

Dolar w Warszawie

2.100.000

CENA PRENUMERATY:

Miesięcznie w Łodzi	mk.	320.000
" " kraju	"	400.000
" " zagranicą	"	600.000

Odnoszenie do domu 30000 mk. miesięcznie „Kurier Wieczorny” łącznie z „Głosem Polskim”, wraz z odniesieniem 72.000 mk. miesięcznie.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska nr. 106.
☉ ☉ ☉ ☉ ☉ Telefon nr. 7-99. ☉ ☉ ☉ ☉ ☉

Nafta 205--155--167,5

aczona jest na cele robót p

meljoracit.

Wydalanie żydów z Bawarii.

W Bawarii rozpoczęły się ostre prześladowania żydów, szczególnie t. zw. wschodnich.

Trwa to już cały miesiąc. Policia dokonała kilkakrotnie wczesnym rankiem między godz. 5 a 6 rewizji w mieszkaniach, sklepach i biurach żydowskich. Jednocześnie zadawać pytania według przygotowanego uprzednio kwestionariusza. Pytania odnoszą się do majątku, z którym poszczególne żyd „wschodni“ przysięgł do Niemiec, jego przynależności partyjnej, związkowej, abonowanej gazety i t. d.

Wkrótce potem doreczono tym żydom nakazy opuszczenia państwa bawarskiego połączone z jednoczesną rekwizycją zajmowanych przez wydanych mieszkaniach prywatnych, biur i składów. Wydani otrzymali polecenie uregulowania swych interesów w przeciągu dni 14 od daty otrzymania nakazu o wydaleniu, z nadmienieniem, że mają ponieść koszty, związane z ich wydalaniem. Bliższego określenia, co znaczą te koszty, policja nie podała. W poszczególnych wypadkach zarekwirowano żydom posiadane kosztowności.

Następnie żydzi otrzymali pisma, nakazujące im pozostawienie wszystkiego, co posiadają w prowadzonych przedsiębiorstwach. W przeciwnym razie majątek ich ulegnie konfiskacie.

Motywem tych wydań, jakkolwiek pozorowane są przyczynami indywidualnymi, inkryminującą wszystkim wydanim szkodzenie interesom gospodarczym Niemiec, uzdrowieniu życia gospodarczego. Niektórym postawione są zarzuty zagrażania porządkowi i spokojowi publicznemu. Najczęściej zaś powtarza się motyw „polizeilich beanstandet“, co oznacza, że w aktach policyjnych znaleziono jakakolwiek notatkę np., że wydany nie przedstawił na czas paszportu, że ktoś się na niego poskarżył, lub jakakolwiek uwagę, nie pociągającą za sobą skutków prawnych.

Cała ta akcja jest wykonaniem zapowiedzianych przez sferę nacjonalistycznych represji w stosunku do żydów i spełnieniem jednego z punktów ich programu, dotyczącego wydalenia żydów wschodnich.

Dokładna liczba wydanych w ten sposób rodzin żydowskich nie jest jeszcze ustalona. Zdać się, że przekracza 60.

Opiekę nad wydalaniami rozcinał prezes monachijskiego „Ostjudenvereinu“, któremu już zagrożono śmiercią, jeżeli działalności swej nie zaniecha.

Sprawa tych represji musiała się zainteresować rząd polski, ponieważ prawie wszyscy skazani na wydalenie z Bawarii żydzi są obywatelami polskimi. Jak się dowiadujemy, konsul generalny Rzeczypospolitej w Monachium, przeprowadził dochodzenie i ustalił, że znaczna część zarzutów przeciwko tym żydom, przedstawiona przez władze bawarskie, z punktu widzenia prawa między narodowego, nie może służyć jako prawna przyczyna wydalenia i została przytoczona jedynie dla względów politycznych. Następnie w wielu wypadkach wydalenie całych rodzin nie powinno było nastąpić z powodów czysto humanitarnych. Jak np., kiedy pewien żyd monachijski ma dziecko, leżące w łóżku i nie mogące być transportowane.

Z tych powodów nasze ministerium spraw zagranicznych wysłało energiczne noty do rządu bawarskiego, żądające rewizji jego postanowień w stosunku do obywateli polskich—żydów i zamierzając, jak się dowiadujemy, przystąpić do represji odwetowych w stosunku do obywateli niemieckich, jeżeli interwencja jego nie odniesie pożądanego skutku.

Celem tych kroków jest obrona obywateli polskich zagranicą przed bezprawnymi zarządzeniami władz administracyjnych rządów obcych.

Wczorajsza wieczorowa prasa warszawska.

„Nie zapominać o katastrofie!“
Tak brzmiał tytuł artykułu wstępnego we wczorajszym „Przeglądzie Wiecz.“. Autor artykułu omawia wypadki krakowskie w świetle cyfr, wykazujących dobitnie całą bezradność naszej sytuacji finansowej.

Pomimo urzędowych „pocieszeń“, wszystkie wskazują na to, że obecne przesilenie nie jest bynajmniej kryzysem sanacyjnym, lecz „nowym paroksyzmem złej choroby“.

Zle lekarzowi oczywiście przypisać na leży lekarzowi, któremu z całym przekonaniem można powiedzieć: „Medice, cura te ipsum!“

Co gorsza, że katastrofa finansowa po-
claga za sobą katastrofy w rodzaju krakowskiej.

Rząd może wmówić tylko swoim oddanym, a naiwnym zwolennikom, że ostatek stracił miał „czysto polityczne“ podłoże. Wręcz przeciwnie: Rzesze ucziwie pracujące, przytłoczone niepomiernym podatkiem inflacyjnym, upominały się o elementarne prawo człowieka, prawo do jedzenia. Że zaś przytem zwróciły się przeciw złemu lekarzowi, nie w tem dziwnego. Należy zatem pamiętać, aby dalszy rozwój kryzysu ekonomicznego, nie odbił się w postaci nowych katastrof w płaszczyźnie społecznej.

Mniej, więcej w tej samej kwestii pisze „Gazeta Warszawska“ oczywiście w „odpowiednim oświeśleniu“.

Pismo to w niczem nie stało się mędrze, pomimo że walczy „Na nowym odcinku“ (tytuł artykułu). Nie dziwi nas absolutnie, że stały gość hotelu Europejskiego, p. Korianty nie rozumie głębi robotnika, a rząd, który zwyciężył „Qui pro quo“ woli nie próbować „sukcesów“ na polu polityki.

Ale temu „marzycowi“ (jeśli chodzi o brudne afery wielkość ministrów, to Chjeno-plast jest aż nadto czarny), chętnie wybaczyłbyśmy, że nie zrobił swojego, byle tylko już raz odszedł, a co zatem idzie, więcej nie szkodził.

Ma p. Witosa swoje dobre, p. Kucharski towarzystwa ekcyjne, p. Kiernik Dolidy, p. Koriantemu zaś oprócz „Skarbu fermy“ stanowczo bardziej przypada do gustu żydowiecki w gabinecie hotelu Europejskiego, niż sprawy państwowe w gabinecie ministerjalnym.

A zatem czekamy... na „lekką dynamit“.

P. Pannenkowa popełniła na łamach „Rzeczypospolitej“ obok niemiłego (zwykłego) artykułu rażąco niedyskretnego w tytule. Brzmiał on „Bolaćki“.

Zgodzić się państwo, że J. Pannenko wa jest jedyną kobietą, zawierającą się publicznie ze swych (zapewne kobiecych) bolaćek. Podziwiać doprawdy na leży odwagę cywilną autorki, która dała artykułowi tak dalece drastyczny tytuł w czasach, gdy rząd walczy z „szerezym „pornografią“ teatryczną.

A czy „Qui pro quo“ jest winne, że najniebezpieczniejszy opis działalności Chjeno-plasta stało się ipso facto pornografią? Że rząd popełnia wciąż same nieprzychylności polityczne?

Najlepszym sposobem byłoby dla rządu nie dawać swą działalność tematów do pornografii, co zarazem zmniejszyłoby ilość „bolaćek“ w popierających Chjeno-plasta histeryczek.

Algernoon.

„Cudotwórca“ z Podwołoczysk.

Doradca finansowy angielski p. Young otrzymał w dniu dzisiejszym od N. Katznera, właściciela domu ekspedycyjno-komisyjnego w Podwołoczyskach następującą depeszę:

„Pragnę przedstawić ustnie projekt sanacji finansów teoretyczny i praktyczny, dokładnie omówiany. Świadcę jestem przekonany co do łatwego przeprowadzenia i pomyślnego skutku.“

Prezes przedwojennej Izby Kupców w Podwołoczyskach

N. Katzner.

P. Katzner nie zadowolził się tylko jedną depeszą do p. Younga, a rozesłał również kopie swego zbawionego telegramu do p. prezesa ministrów Witosa i prezesa koła żydowskiego w sejmie p. Reissa.

Sekret dobrego zdrowia.

Płacić lekarzowi roczną pensję i zmniejszać ją w razie choroby.

Na taki pomysł mogą wpadć tylko amerykanie!

Prezydent towarzystwa Baldwin Locomotives w Filadelfii, M. Samuel Vaulcain zawarł z lekarzem swym umowę i zobowiązał się do wypłacania dużych sum o ile lekarz utrzyma go przy zdrowiu. Każda choroba zmniejsza dochody lekarza.

Rezultat był nadzwyczajny. W ciągu dziesięciu lat, p. Vaulcain cieszył się tak doskonałym zdrowiem, że nie opuszczał się nawet ani razu do łóżka.

LLOYD GEORGE W ZGODZIE Z ASQUITHEM.

LONDYN, 15 listopada. (Tel. wł. „Gł. Polsk.“). Asquith i Lloyd George porozumieili się onegdaj w sprawie wspólnego programu wyborczego.

„Włosy deba stają“...

„Qui pro quo“ ulegnie być może atakom gazowym Chjeno-Plasta. Placówka satyry politycznej zamknie, być może, swe podwoje wobec wyraźnie zaznaczonych intencji serenissimów nadwładzkich.

Nie udało się zatkać gęby satyryzmem z „Qui pro quo“ obietnicą „kazionych“ (vide oświadczenie p. Szerbińskiego: „my wam w inny sposób pomożemy“), zamknąć się im bude.

Co straci ogół na zamknięciu „Qui pro quo“ — zyska na rozpowszechnieniu „kazionnej“ Woli Ludu.

„Wola Ludu“, organ p. Witosa, stała się w ostatnich czasach pismem prawdziwie grandguignolowym.

Czego bo tam niema!

Istna Kafarnaum, muzeum okropności! Już same tytuły zioną krwią, mordem, okropnością...

Oto: „Mordowanie Polski“ — wesoly tragiżart w trzech odsłonach;

dalej: „Włosy deba stają“, monolog skarbowy;

„Poraz ostatni i stanowczy“ — melodeklamacja z akompaniamentem maszyn drukarskiej... i t. d.

Program, jak widzimy, bardzo urozmaicony i bogaty, który pod względem autosatyry może zastąpić z powodzeniem program „Qui pro quo“.

W małym zwierciadle „Woli Ludu“ odbija się wiernie konterfekt Chjeno-Plasta, zaznaczają się, wbrew woli autorów i protektorów, wszystkie gesty, czyny, akty figur rządowych.

Czytajmy więc „Wol. Ludu“, czytamy ją a „włosy nam deba staną“, gdy się dowiemy z prologu „Mordowania Polski“, iż

„Już się ma pod koniec szubrawcom, paskarzom i spekulantom!“

Rząd nie ustąpił, Witos sobie nawet go poprawił, huknął już nie wiem który raz czarną gładką i przemysłowców żydowskich w łeb!“

Nieżył erzac „Grand Quignole“ i „Qui pro Quo“.

Mamy nadzieję, iż konferansjerzy z woli ludu i chjeno nie zasną na laurach i dadzą nam niejedną jeszcze chwilę weselości, od której włosy deba stają.

Alla.

CO SIĘ DZIEJE W POLSCE?

WARSZAWA.

Jak za starych, dobrych czasów.

Przy nadmiernym pasku kolejowym, gdy przejazd kolejka do Grójca kosztuje już przeszło sto tysięcy marek, zaczynamy powracać do dawnych dobrych czasów, gdy furman żydowski i karejka pocztowa stanowiły jedyne środki lokomocji. Wprawdzie rząd nie uruchomił jeszcze dylżansów pocztowych i pozostawił poczalterię, natomiast odżyli furmani frachtowi i żydowskie bałaguty, uruchamiając na trakcie masowy przewóz towarów i ludzi. Zjazd furmańskie w Warszawie, które ledwo już wegetowały, jakoto na Grzybowskiej, Twardej, Bonifraterskiej są przepelnione kofmami i furmankami, zaczynając od potężnych bryk frachtowych, mogących zabrać centnarowe ładunki w dużej ilości, a skończywszy na bryczkach koszykowych ubogich woźniców, posiadających ledwo jednego konia. Na podwórza domów zajęznych platformy samochodowe i wozy firmowe zwożą towary, których przewóz przy pomocy furmanów po traktach szosowych do najodleglejszych miast i osad na prowincji daleko lepiej się opłaca kupiectwu i przemysłowcom, niż koleją, gdyż unika się jednocześnie kosztów naładunku do wagonów, wyładunku i zwykłego przewozu dalszego do miejsca przeznaczenia, gdy tymczasem furman frachtowy załadowawszy w Warszawie na podwórku fabrycznym rozebrane maszyny przewozi je bezpośrednio do miejsca przeznaczenia a o połowę taniej, niż wynoszą terazniejsze taryfy kolejowe, nie licząc kosztów dodatkowych dostawy do kolei i z kolei. Nic więc dziwnego, że gdy zmrok zapadnie, starym zwyczajem furmanów żydowskich na noc z zajązów warszawskich na trakty zamiejskie wyrusza setki wozów przewożących towarami przeznaczonym na prowincję, a na skrzyniach i pakach lub pośród beczek siedzi, jak może cała kopa pasażerów, w ten sposób podróżujących według stanu swej kieszeni, a których nie stać na kupno biletu kolejowego. Dość powiedzieć, że uboga ludność żydowska i robotnicza w ten sposób jeździ z Warszawy do Łodzi, do której wiodą z Warszawy dwie linie kolejowe, lecz za to bilet klasy trzeciej kosztuje kilkaset tysięcy marek. A pociągi kolejowe świecą pust-

LWÓW.

Przeciw zamachowi na ochronę lokatorów.

Delegacja kupców i ogółu lokatorów lwowskich zawiozła do Warszawy posłom, senatorom, oraz komisji prawnej następujące pismo:

Wielmożni Panowie!

Ogrom obawy przed decyzją WPanów zmusza nas do przedstawienia WPanom prośby, byście raczyli bez względu na przekonania polityczne, lub narodowe, wysłuchać rezolucji mas, mieszkańców miasta Lwowa, rezolucji uchwalonej na masowych wiecach zainteresowanych.

Wy, Wielmożni Panowie, jako Suwereni Państwa Polskiego nie możecie wziąć na siebie odpowiedzialności za skutki wyn. z rozpacz mas, które dotknąłby projekt ustawy, Wam, WPanowie do zatwierdzenia przedstawiony. Prosimy przeto gorąco, o odwołanie omawiania projektu zmiany ustaw do czasu regulacji waluty.

Zrzeszenie kupców, rzemieślników, rękodzielników i lokatorów m. Lwowa.

Następuje tekst rezolucji uchwalonych na masowych wiecach we Lwowie, które podaliśmy już w sprawozdaniu z wieców.

KRAKÓW.

Krwawy dramat.

Ubiegłej nocy około godziny 3-jej zakradł się niewydzielony dotychczas włamywacz do mieszkania inż. Karola Detloffa, właściciela „Pomocy“, zamieszkałego przy ul. Warszawskiej, 1. 75.

Domownicy, usłyszawszy podejrzaną szmery, zaalarmowali natychmiast policję, która, przybywszy na miejsce, osaczyła dom i wszczęła obławę za okryszkami. Złodzieje poczęli uciekać, chroniąc się na strych i dach domu. Policja dała kilka strzałów w stronę uciekających włamywaczy, przyczem jeden ze strzałów, padłych wśród ciemności, ugodził inż. Detloffa, biorącego udział w obławie, w brzuch. Kula przeszła wewnętrzną, wychodząc na zewnątrz.

Ofiarę nieszczęśliwej obławy przewieziono w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Złodziei ująć nie zdołano.

Nowe zastosowanie sztucznego światła.

W laboratorium w Baldwin, N.J. przeprowadzono ostatnio doświadczenia w obecności najwybitniejszych fachowców celem demonstrowania wpływu sztucznego światła na rozwój roślin. Stwierdzono, że rośliny poddane pięciogodzinemu oświeśleniu sztucznemu w przeciągu sześciu tygodni rozwijają się o wie-

le lepiej, niż rośliny, rosnące na ży-

wej glebie w świetle słonecznym. Wynik tego doświadczenia może po- ciągnąć za sobą bardzo daleko sięgające reformy w dziedzinie ogrodnictwa. Również sztuczne światło znalazło niewątpliwie nowe zastosowanie w medycynie

Walka o wolność prasy.

Echa konfiskat demokratycznej „Ziemie Lubelskiej“

Interpelacja posła Mariana Malinowskiego, i tow. ze Z.P.P.S. do panów ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych w sprawie konfiskat i zawieszenia dziennika „Ziemia Lubelska“ wychodzącego w Lublinie, przez władze administracyjne i sądowe.

Od kilku miesięcy dziennik demokratyczny, wychodzący w Lublinie p. t. „Ziemia Lubelska“, jest stale i systematycznie prześladowany przez miejscowe władze administracyjne i sądowe.

Artykuł 105 konstytucji z dnia 17 marca 1921 r. wyraźnie mówi: „Porecza się wolność prasy“. Nie może być wprowadzona cenzura ani system koncesyjny na wydawanie druków. Nie może być odety dziennikom i drukom krajowym debic pocztowy ani ograniczone ich rozpowszechnianie na obszarze Rzeczypospolitej.

Ustawa osobna określi odpowie-
dzialność za nadużycia tej wolności:

Tymczasem wbrew wyżej przytoczonemu artykułowi konstytucji w lipcu r. b. starosta lubelski, p. Krauze, zapowiedział redaktorowi „Ziemie Lubelskiej“, p. T. Kaszyńskiemu, iż prokuratora miejscowego myśli o zupełnym zamknięciu „Ziemie“. Wkrótce nastąpiło wytoczenie 7 procesów prasowych, z tych 3 za przedruk z podaniem źródeł artykułów, pomimo, że odnośnie artykuły, przedrukowane w „Ziemie“, w wyżej wymienionych pismach skonfiskowane nie zostały.

Wreszcie 9 listopada lubelski sąd okręgowy dziennik zawiesił, aż do ukończenia procesu, wytoczonego redaktorowi „Ziemie“.

Nadmienić należy, że te same władze administracyjne i sądowe, które z takim uporem prześladowały dziennik „Ziemie Lubelska“, nie tylko, że nie przeciwdziałają roz-

powszechnianiu, a nawet nakazują prenumerować i czytać w miejscowych urzędach dziennik „Głos Lubelski“, gloryfikujący na swoich łamach do dziś niesłychaną zbrodnię obłąkańców — mord pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, G. Narutowicza. „Głos Lubelski“, polecany i urzędowo prenumerowany przez czynnik rządowy, jasno charakteryzuje, dlaczego dziennik demokratyczny „Ziemia Lubelska“ jest z taką zaciekłością prześladowany.

Zważywszy wyżej przytoczone fakty, niżej podpisani zapytują pa na ministrów sprawiedliwości:

1) na zasadzie jakich praw i ustaw miejscowa prokuratura zawiesiła dziennik „Ziemia Lubelska“, skoro w myśl 105 art. konstytucji, ustawy, określającej odpowiedzialność za nadużycia wolności prasowej, rząd sejmowi do dziś nie przedłożył, a więc ustawa taka nie istnieje?

2) gdzie i kiedy uzgodniono ze 105 art. konstytucji prawa kagi-cowe, zastosowane przeciwko dziennikowi „Ziemia Lubelska“?

3) czy skłonny jest pan minister sprawiedliwości ze względu na wyżej przytoczone okoliczności, uchylić zarządzenie sadu okregowego w Lublinie z dnia 9 listopada 1923 roku o zawieszeniu dziennika „Ziemia Lubelska“?

4) czy zechca panowie ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości zwrócić uwagę podwładnym sobie organom w województwie lubelskim, iż urzędowe popieranie i prenumerowanie pisma, gloryfikującego zamordowanie pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Gabriela Narutowicza, jest ze względów moralności państwowej niedopuszczalne?

Warszawa, 13 listopada 1923.